

Jedni drugim brzemiona noście

„Jedni drugim brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy” – Gal. 6:2.

Ci, co rozumieją Biblię jako zbiór moralnych przepisów, przeznaczonych do uregulowania świata, są bardzo dalekimi od właściwego wyrozumienia celu i przeznaczenia tej Księgi; albowiem Biblia nie była napisana dla świata. Cała ta Księga od początku do końca jest dziedzictwem świętych – „uświęconych w Chrystusie Jezusie”. Do nich adresowane są wszystkie listy apostołskie.

Księga Objawienia jest podobnie adresowana. Apostoł Piotr, odnosząc się do proroków Starego Testamentu, powiedział o prorokach, że „oni nie samym sobie, ale nam tym usługiwali” (1 Piotra 1:12; zob. także Dan. 12:4,9). Apostoł Paweł również powiedział, że „cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę Pism nadzieję mieli” (Rzym. 15:4). Z tego wynika, że wszystko, co przedtem napisane było przez Mojżesza i przez proroków – czy były to rzeczy historyczne, zakonne, prorocze, figuralne czy naukowe – wszystkie były przeznaczone szczególnie dla nas, którzyśmy w Chrystusie, dla nauki i pociechy dzieł Bożych. Ani jota z tych rzeczy nie jest dla nie odrodzonego świata. Biblia jest „światłem świecącym w ciemnym miejscu” dla chrześcijan; „jest to pochodnia dla nóg naszych” i światło na naszej ścieżce. Jakiegokolwiek zaś światło otrzymuje z niej świat, takowe dochodzi doń drogą pośrednią jako odbicie od dzieci Bożych, które „świecą jako światła na świecie”. Nasz Pan powiedział: „Wy jesteście światłością świata” (Filip. 2:15; Mat. 5:14).

Plan Boży raz zrozumiany, pośrednio wyraża każdą zasadę moralności oraz każdą cnotę przez wykazanie nam, czego Bóg od nas wymaga; najpierw przez wykazanie, że On stworzył nas doskonałymi na swoje wyobrażenie, naznaczony nam żywot wieczny i radowanie się z Jego łask; następnie, że nasze odchylenie się od owej pierwotnej doskonałości jest wynikiem grzechu i czyni nas niegodnymi żywota. Następnie przychodzi rozpoznanie grzechu i w taki sposób dla wiernych i posłusznych dzieci Bożych otwiera się plan legalnego i rzeczywistego uwolnienia z grzechu i śmierci, a ostateczna restytucja wszystkich rzeczy jest zapewniona i wszystkie potrzebne do tego zarządzenia stają się widoczne.

Przez obecne rozjaśnienie Boskiego planu widzimy, że historia, prorocтва, zakon i figury – wszystkie te rzeczy współdziałają w jednym zamyśle tej ważnej Księgi, w

której pilny i uważny badacz znajdzie najwyższe natchnienie do czystości i świątobliwości oraz najidealniejszy wzór charakteru, jaki powinien starać się w sobie wyrobić i w przeciwieństwie do którego brzydota wszelkiego zła staje się jawną.

Pomiędzy instrukcjami danymi dzieciom Bożym jest także ta zacytowana powyżej: „Jedni drugim brzemiona noście, a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy”. Widzieliśmy już, iż Zakonem Chrystusowym jest miłość, a miłość mówi: „Noście brzemiona jedni drugim”. W doświadczeniach każdego człowieka zachodzą chwile, gdzie nawałności utrapień wzbijają się tak wysoko, że strwożona dusza zostaje przez nie prawie pokonana. Jak miłą jest wtedy szczerza sympatia i rada współczłonka Ciała Chrystusowego. Światowi przyjaciele mogą również okazywać chęć pomocy, lecz ich rada jest prawie zawsze niewłaściwa. Stąd ta potrzeba społeczności z wiernymi, a separacji od świata.

Nie zawsze zachodzi potrzeba opowiadania swoich smutków i utrapień drugim, aby uzyskać ich sympatię i pomoc; w wielu wypadkach lepiej jest, gdy utrapień swych nie wyjawiamy nikomu oprócz Pana. Lecz miłość jest zawsze baczna i gotowa spieszyć drugim, czy to z przyjaznym słowem, czy z pomocną dłońią, by im ulżyć w ich brzemionach. Różne są brzemiona, które trzeba dźwigać; są brzemiona niedostatku, finansowych trudności, są zmartwienia handlowe i rodzinne, są cierpienia fizyczne i umysłowe, są różne nagłe nieszczęścia, zawody i obawy; są także brzemiona świadomych grzechów. O ile staramy się wypełniać Zakon Chrystusowy, to we wszystkich takich brzemionach możemy pocieszać i wzmacniać współczłonków Ciała Chrystusowego, darząc ich sympatią i radą, jak i wszelką inną pomocą, jaka w danej chwili byłaby najkonieczniejsza.

Apostoł zwraca szczególną uwagę na te ostatnie brzemiona, czyli na brzemiona grzechu i doradza takie usposobienie szczególnie w wypadkach, gdzie ktoś przynajmniej się do grzechu. Wszyscy powinniśmy pamiętać na własne skłonności do grzechu, przeto mamy być cierpliwymi i wyrozumiałymi na słabości i wady innych. Taka cierpliwość i przebacząca miłość jest jedną z najpiękniejszych zalet chrześcijańskiego charakteru.

Poszczególni członkowie Ciała Chrystusowego mają różne odziedziczone słabości, z którymi muszą walczyć do końca życia; a słabości te są niekiedy takie, że w pewnym stopniu następują na prawa i upodobania drugich. I tu właśnie apostoł udziela rady: „A tak powinniśmy znosić my, którzyśmy mocni, miłości słabych, a nie podobać się samym sobie” (Rzym. 15:1-2). To nie



znaczy, że nie mamy takiemu przekładać i starać się dopomóc mu do pozbycia się danej słabości. Powinniśmy to czynić w duchu cichości i łagodności, znosząc cierpliwie wszelkie nieprzyjemności, nie szukając swojej tylko wygody, ale raczej starając się dopomóc słabszemu bratu lub słabszej siostrze. „Przeto każdy z nas”, jak radzi to apostoł, „niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania” – nie przez ignorowanie jego wad, jakobyśmy mniemali, że one są dobre, ale zachęcając go uprzejmie do pokonywania tychże wad, cierpliwie znosząc niewygody, jakie one powodują.

Apostoł dalej wskazuje, że gdy duch ten trwa, to nie ma potrzeby rozerwania w Ciele (1 Kor. 12:24-28), ponieważ wszyscy członkowie mają wspólną pieczęć i miłość jedni do drugich – pieczęć, która stara się zachęcać i podnosić wszystko, co dobre, a zniechęcać wszystko, co niewłaściwe; a miłość, która zarzuca płaszczy na ułomności, stara się raczej przykrywać wady, zamiast wystawiać słabszego brata na urągania drugich. W taki sposób prawdziwe członki Ciała Chrystusowego, spójone z sobą miłością, cierpią wszystkie, gdy jeden członek cierpi, w proporcji do tego, jak bliską mają styczność z członkiem cierpiącym; gdy zaś jeden członek bywa uwielbiony, radują się z nim wszystkie i do pewnego stopnia dzielą jego zaszczyt, podobnie jak gdy w ziemskiej rodzinie jeden członek zostaje wyniesiony do zaszczytnego stanowiska, wszyscy członkowie uczestniczą w tym zaszczycie i radości.

Do takiej poświęcającej się miłości konieczny jest duch pokory, łagodności, cierpliwości i wiary. Jak znamienne pod tym względem są słowa naszego Pana: „Jeżeli się nie nawrócicie (od ducha tego świata do ducha Chrystusowego) i nie staniecie się jako dzieci (w pokorze i po-

jętności), żadnym sposobem nie wnikniecie do królestwa niebieskiego” (Mat. 18:1-6).

A nieco dalej Pan powiedział: „Kto by przyjął jedno dziecko takie (jedno takie pokorne dziecko Boże) w imieniu moim, mnie przyjmuje”. Bądźmy więc skłonni, aby przyjąć każdego takiego i aby mieć z nim serdeczną społeczność.

Pan dodał również przestrożę, której należy nam także słuchać: „Kto by zaś zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, pożyteczniej by mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi jego, a utopiony był w głębokości morskiej”. Jak ostrożnymi więc powinniśmy być jedni wobec drugich.

Wielce umiłowani, noście brzemiona jedni drugich i przez to wypełniajcie Zakon Chrystusowy – zakon miłości; i w ten sposób spajajcie Ciało Chrystusowe, aby nie było rozerwania w Ciele, ale raczej, aby było coraz silniej spójone miłością. Niechaj to błogie prawo Chrystusowe rządzi coraz zupełnie pomiędzy tymi, co przez poświęcenie mianowali imię Chrystusowe i niechaj uświęcający wpływ tegoż przyświeca ludziom tego świata i świadczy im, że to przynosi pokój, harmonię i szczęście – że czyni czulsze i więcej przywiązane żony, zacniejszych i lepszych mężów, miłsze i wierniejsze dzieci, grzeczniejszych i lepszych sąsiadów i że oblewa olejem wzburzone fale obecnych doświadczeń i przygotowuje serce do radowania się owocami sprawiedliwości.

Watch Tower
R-3646 (1905 r.)
„Straż”